Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GAZETA PORANNA

Dziś 8 stronic

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8818. | Lwów, środa 3 kwietnia 1929. | Rok XX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Sprawa stabilizacji urzędników nierozstrzygnięta.

Pierwsze zawody piłkarskie we Lwowie. - Tragiczna śmierć młodej służącej. - Stuletni dom parterowy zawalił się w Tarnopolu. - Rzeźniczka sfingowała napad w obawie przed synem.

Polska i Rumunja wręczają rządowi sow.

DOKUMENTY RATYFIKACJI PROTOKOŁU MOSKIEWSKIEGO.

Warszawa, 1. kwietnia (Tel. G. P.). W dniu 30. marca polski charge des Affaires w Moskwie radca Zieleziński wręczył odpowiednim czynnikom sowieckim **dokument ratyfikowania przez Polskę protokołu moskiewskiego**, podpisanego w dniu 9. lutego br. Jednocześnie radca Zieleziński wręczył dokument ratyfikacji tego protokołu **przez Rumunję** w imieniu rządu rumuńskiego. Protokół o złożeniu dokumentów ratyfikacyjnych podpisany został ze strony Polski, oraz **w imieniu rządu rumuńskiego** przez radcę Zielezińskiego, oraz ze strony sowieckiej przez zastępcę komisarza ludowego spraw zagranicznych Litwinowa. Z chwilą złożenia powyższych dokumentów ratyfikacyjnych, protokół moskiewski dotyczącego wcześniejszego wprowadzenia w życie paktu Kelloga, podpisanego w Paryżu 27. sierpnia 1928, **uzyskał moc obowiązującą pomiędzy państwami sygnatarnymi**, które go ratyfikowały.

OTWARCIE BEZPOŚREDNIEJ LINJI TELEFONICZNEJ WARSZAWA—SZTOKHOLM.

Warszawa 1. kwietnia. (Tel. G. P.) W dniu dzisiejszym odbyła się **inauguracja bezpośredniej linji telefonicznej pomiędzy Warszawą a stolicą Szwecji Sztokholmem.** — Pierwsza rozmowa miała miejsce pomiędzy szwedzkiem ministerstwem poczt i telegrafów a **poselstwem szwedzkiem w Warszawie**, oraz pomiędzy posłem Rzeczypospolitej w Sztokholmie Rozwadowskim a naczelnikiem wydziału M. S. Z. Tarnowskim.

TRZĘSIENIE ZIEMI W AUSTRJI.

Wiedeń, 1 kwietnia. (Tel. G. P.). W miejscowości Schwador nastąpiło w pierwszy dzień świąt o godz. 6.30 **trzęsienie ziemi**, które powtórzyło się o godz. **20.30.** Trzęsienie to spowodowało zarysowanie się kilku domów w tej miejscowości. Wśród ludności wybuchła panika.

Porządek prac parlamentu włoskiego.

PAPIEŻ OPUŚCI WATYKAN DOPIERO W CZERWCU.

Rzym, 1. kwietnia. (Tel. G. P.). Wobec rozsiewanych pogłosek, jakoby **ratyfikacja traktatów z Watykanem** miała nastąpić na pierwszem posiedzeniu nowego parlamentu, można już zapewnić, że **pogłoski te są bezpodstawne.** Pierwsze posiedzenie, które się odbędzie dnia 21. kwietnia br., będzie poświęcone całkowicie **mowie tronowej.** Następne posiedzenia zajmą: wybór przewodniczącego i prezydjum parlamentu, weryfikacja mandatów i odpowiedź na mowę tronową itd. — Wszystkie te sprawy zajmą w najlepszym razie tydzień czasu. Jak się dowiaduje korespondent PAT. z kół watykańskich, liczą się tam nawet **z późniejszym terminem ratyfikacji traktatu przez obie Izby parlamentu**, przypuszczając, iż nastąpi ona **nieprędzej jak w maju**, a nawet w końcu maja. W związku z tem upada też pogłoska **o opuszczeniu Watykanu przez Papieża w dniu 9. maja br.** Pierwsze wyjście Papieża odbędzie się **do Lateranu**, co nastąpi zapewne dopiero **w końcu czerwca.** Ojciec św. otrzymał już zaproszenia **z dziewięciu krajów**, wątpliwe jest jednak bardzo, aby w tym roku Papież skorzystał więcej **niż z jednego zaproszenia**, przewidywane jest bowiem przedewszystkiem udanie się jego na wywczasy letnie **do Castel Gandolfo.**

MIAST ENTENTE CORDIALE — ENTENTE FRATERNELLE.

Paryż, 1. kwietnia. (Tel. G. P.). Z okazji odbywającego się w Cannes obchodu **25-lecia Entente Cordiale**, Briand wydał odezwę, w której zaznaczył między innemi: Wypadki historyczne dowiodły, jakie znaczenie posiada Ententa, która dała **innym narodom jaskrawy dowód woli pokojowej**, zaś przeżycia wojenne uroczyście **wzmocniły i zacieśniły zaufanie i współpracę francusko-angielską** w kierunku utrwalenia pokoju. Uczucia, jakie żywią oba narody i wspólność poglądów obu rządów stanowią rękojmię trwałości Ententy, której **50-lecia** mogą śmiało oczekiwać nasi spadkobiercy i którą Briand proponuje nazwać odtąd **Entente Fraternelle.**

Wytyczne polityki rumuńskiej.

RUMUNJA TRWA WIERNIE PRZY MAŁEJ ENTENCIE.

Paryż 1. kwietnia. (Tel. G. P.) Bawiący w Paryżu rumuński minister spraw zagr. Mironescu udzielił prasie wywiadu, w którym przedstawił obecne wytyczne polityki rumuńskiej. Mówiąc o stosunkach rumuńsko-polskich minister oświadczył, iż niedawna jego podróż do Warszawy pozwoliła raz jeszcze stwierdzić istnienie węzłów sojuszu rumuńsko - polskiego. Zbyteczne jest — zaznaczył minister — podkreślać bezpodstawność pewnych fantastycznych informacji, wedle których wizyta w Polsce miała oznaczać zapoczątkowanie dążenia **do nowego ugrupowania obejmującego Polskę, Węgry i Rumunję.** Obecny rząd rumuński pozostaje całkowicie wierny Małej Entencie, wierząc, iż wierność ta da się doskonale pogodzić **z sojuszem z Polską.** Jedyne nowe kombinacje polityczne, o których może być mowa, mia-łyby na względzie rozszerzenie Małej Ententy w kierunku Polski.

KATASTROFA KOPALNIANA W BELGJI.

Hasello (Belgja). 1 kwietnia. (Tel G. P.). Z powodu **wybuchu gazów w kopalni w Waterhay 25 górników poniosło śmierć** a trzech zostało ciężko rannych. W czasie prowadzenia akcji ratunkowej nastąpiło częściowe **zawalenie się kopalni.** Dwie osoby z pośród niosących pomoc poniosły śmierć 8 zaś odniosło rany.

Tegoroczne św. Wielkanocne w Sowietach

NAMIĘTNA KAMPANJA ANTYRELIGIJNA.- BLUŹNIERCZA AGITACJA. — WYSTAWY Z BEZPŁATNYM BUFETEM. — APATJA LUDNOŚCI.

Moskwa, w marcu.

Gorączkowe przygotowania do tegorocznych świąt Wielkanocnych trwają na całym terenie Bolszewji w niezwykle intenzywnem tempie. Oczywiście, że przygotowania te mają zupełnie odmienny charakter, niż w każdym innym kraju, gdyż kampanję przygotowawczą prowadzi nie ludność, a jedynie władze. Już z początkiem marca ogłoszono wielką kampanję antyreligijną skierowaną głównie przeciwko tradycyjnemu świątkowaniu św. Wielkanocnych. Postanowiono w pierwszym rzędzie ogłosić 4—6 maja (na które wypada w tym roku Wielkanoc prawosławna) jako dni robotnicze. — Wiedząc, że mimo ostrych kar, któremi grozi to postanowienie, ludność będzie w tym roku również gorliwie świątkować, prowodyrowie komunistyczni postanowili rozwinąć w okresie świątecznym specjalną agitację bluźnierczą. W tym celu na Wielkanoc mają być urządzone we wszystkich lokalach rozrywkowych i klubach specjalne zabawy, do których dostęp dla wszystkich jest wolny, by w ten sposób stworzyć „konkurencję" dla cerkwi, podczas świątecznych nabożeństw. Przy teatrach urządza się na okres świąteczny antyreligijne wystawy, z bezpłatnym bufetem, przedstawienia kinowe itd.

Postanowiono również dopuścić w tym roku do urządzenia demonstracji komsomolców w pobliżu cerkwi właśnie podczas świątecznej służby. Równocześnie już obecnie w niektórych miejscowościach — (Tomsk i inne) ogłoszono zniesienie dnia niedzielnego. Dniem wypoczynku natomiast ogłoszono środę. W dalszym ciągu zapowiedziano ogłoszenie rozporządzenia o zajęciu wszystkich dzwonów w cerkwiach i kościołach. Projekt tego rozporządzenia już został opracowany, a w najbliższych dniach ma być zatwierdzony przez radę ludowych komisarzy. Jako powód tej „reformy" podano dotkliwy brak miedzi. Od Wielkiego Czwartku po okres świąteczny urządza się „spacery muzyczne".

Rzecz godna uwagi, że ludność na wszystkie te zarządzenia bynajmniej nie reaguje, gdyż każdy obywatel sowiecki pochłonięty jest troską o zdobycie powszedniego chleba.

Wizyta ducha w redakcji „Gazety Por."

NIEZWYKŁE BRZĘCZENIE. — CO PORADZIŁ NACZELNEMU REDAKTOROWI FILUTERNY CHOCHLIK? — KILKA SPROSTOWAŃ W IMIĘ PRAWDY.

Lwów, w kwietniu.

(B) Naczelny redaktor naszego pisma posiada **sceptyczny umysł Woltera.** Nie uznaje **gusel i czarów, spirytyzmów i okultyzmów, grafologji i chiromancji...** A jednak **z wiarą,** której nic obalić nie może, chyli się kornie przed

specyficznym światkiem duchów redakcyjnych,

z których najpotężniejszym jest — **złośliwy i psotny djablik drukarski.** Rodzonym jego bratem, pozbawionym jednak **żółci i zjadliwości,** jest —

chochlik primaaprilisowy...

Onegdaj, gdy redaktor siedział właśnie przy biurku i rozmawiał z dyrektorem Wydawnictwa o podwyżce pensji dla współpracowników Pisma — nagle usłyszał przy lewem uchu jakieś **niezwykłe, delikatne brzęczenie...** coś niby **komar...** coś niby **osa...**

Redaktor kilkakrotnie nerwowo **strzepnął ręką koło ucha,** ale natrętny szmer **nie ustawał...** Chcąc nie chcąc, musiał przerwać poważną rozmowę, a wówczas ujrzał przed sobą na biurku redakcyjnem coś, **niby Tomcia Palucha** lub też djabełka, ukazującego się Twardowskiemu, w karczcie, na dnie kubka...

Była to istota **bardzo zgrabniutka,** pełna **wdzięku i gracji.** Milutki kawaler skłonił się grzecznie wspaniałym kapelusikiem, ozdobionym strusiem piórkiem, szurgnął zamaszyście nóżkami irzekł:

— Mam zaszczyt przypomnieć się pamięci p. Redaktora! Ostatnim razem byłem jeszcze przed rokiem. **Jestem Prima Aprilis!** Trzebaby i w tym roku **narobić trochę huczku, nieprawdaż?**

Redaktor, choć wcale nie miał w tej chwili ochoty do śmiechu, musiał jednak rozchmurzyć czoło, gdy spojrzał na filuterną minkę **sympatycznego duszka.**

— Hm! — odezwał się. — Miałbym ochotę zgodzić się na twoją propozycję. Ale kogo sobie w tym roku **upatrzyłeś na ofiarę?**

Wówczas Prima Aprilis począł szeptać redaktorowi na ucho, obawiając się widocznie, aby niczego nie usłyszał siedzący w przyległym pokoju sekretarz, człowiek nader miły, ale znany **z niedyskrecji...**

I oto dzięki czemu, kochani Czytelnicy, znalazła się w numerze ostatnim **garść wiadomości, niezupełnie** zgadzających się z prawdą. Podkreślamy — **niezupełnie!**

A więc...

Prawdą jest, że p. **Irena Ładosiówna** jest **współpracowniczką „Gazety Porannej"** i utalentowaną fejletonistką. **Nie jest natomiast prawdą,** że otrzymała nagrodę literacką **Mostów Wielkich** w wysokości **25 zł.** Niewątpliwie jednak w miarę dalszego rozwoju swego talentu **odpowiednia nagroda** jej **nie ominie...**

Prawdą jest, że **dr. Jakób Frostig** jest znanym **psychoanalitykiem. Nie jest natomiast prawdą,** że otworzył **kurs dla „męskich mamek",** gdyż takie kursy narazie **jeszcze nie istnieją...**

Prawdą jest, że p. **Adolf Hölzel** jest **cenionym w sferach lwowskich kupcem i przemysłowcem. Natomiast nie jest prawdą** — jakoby przez Min. Przemysłu i Handlu zamianowany został **członkiem honorowym lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej...**

Prawdą jest, że p. **Franciszek Moszkowicz,** to jeden **z najruchliwszych przemysłowców naszego miasta. Nie jest natomiast prawdą** — jakomy uruchomił „Mazagę" i objawiał **specjalną predylekcję do — kotów...**

A wreszcie zaznaczamy, że również **wizyta indyjskiego fakira we Lwowie, model najnowszych kapeluszów wiosennych i informacja o białych niedźwiedziach na Wiśle** — oraz **kronika stanisławowska** — to wszystko **niewinne żarty aprimaaprilisowe,** w czem niewątpliwie zorjentowali się sami Czytelnicy...

Stuletni dom parterowy zawalił się w Tarnopolu

grzebiąc pod gruzami śpiących lokatorów.

NA SZCZEŚCIE KATASTROFA NIE PRZYBRAŁA TRAGICZNYCH ROZMIARÓW.

Lwów 2. kwietnia.

(—) Z Tarnopola donoszą nam **o katastrofie budowlanej,** która wydarzyła się tam onegdaj i szczęśliwym zbiegiem **okoliczności nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.**

Oto przed trzema dniami o godz. 23.30 **zawalił się dom parterowy Feindlicha Scharfkopfa** przy ul. Barona Hirscha. W czasie wypadku spało w tym domu trzy osoby, a to: 70-letni Majer Geilsman, 14 - letni syn jego Wolf oraz 68-letni Kiwe Altschüller. Zawaliły się trzy ściany i dach tak, że **wszyscy mieszkańcy znaleźli się pod gruzami,** lecz dzięki przypadkowi nikt nie odniósł **ciężkich obrażeń.** Zawalony budynek wybudowano przed stu laty.

Tragiczna śmierć młodej służącej,

Z POWODU WŁASNEJ NIEOSTROŻNOŚCI ZATRUŁA SIĘ GAZEM ŚWIETLNYM.

Lwów, 2 kwietnia.

(—) W realności przy ul. Zygmuntowskiej 12 a, u aptekarza **Juljana Breitera,** pełniła obowiązki służącej **14-letnia ksenia Iwanczyszyn** z Rzęsny ruskiej. Wczoraj przed udaniem się na spoczynek, Ksenia **na kuchence gazowej zagrzała sobie wodę do mycia włosów,** poczem przez nieuwagę **zakręciła nieszczelnie kurek,** wskutek czego gaz powoli wydobywał się. Rano o g. 8-mej, gdy na **dzwonek z pokoju nie odzywała się,** chlebodawca jej wszedł do kuchni i stwierdził, że **Ksenia zatruła się gazem świetlnym.** Wszelkie usiłowania doprowadzenia jej do przytomności pozostały bezowocne. Przybyły lekarz dzielnicowy polecił zwłoki jej odstawić **do instytutu medycyny sądowej.**

Sprawa stabilizacji urzędników nierozstrzygnięta.

Warszawa, 1 kwietnia. (Tel. G. P.). W przedświątecznych numerach niektórych dzienników pojawiła się wiadomość, jakoby konferencja międzyministerjalna przy udziale delegatów prezydjum Rady Ministrów, poszczególnych ministerstw oraz Najw. Trybunału administracyjnego miała orzec, iż wobec **nieprzedłużenia mocy obowiązującej art. 116** ustawy o państwowej służbie cywilnej, urzędnicy dotychczas **nieustaleni** zostają z dniem 1 kwietnia br. **ustaleni automatycznie w służbie państwowej. Wiadomość ta jest nieścisła.** W Prezydjum Rady ministrów odbyła się 27 marca br. konferencja z udziałem delegatów wszystkich ministerstw, na której rozważano sytuację wytworzoną wskutek **niezałatwienia przez ciała ustawodawcze projektu rządowego w sprawie przedłużenia terminu stabilizacji z art. 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej,** konferencja ta jednak **nie rozstrzygnęła kwestji** w sposób podany przez dzienniki ani też w konferencji tej nie brali udziału przedstawiciele Najw. Trybunału administracyjnego.

Samobójstwo fornala

Lwów, 2 kwietnia.

(—) Z Buczacza donoszą nam, że w Zubcach **powiesił się w lesie 23-letni fornal, Franciszek Trella.** Powodem samobójstwa były niesnaski rodzinne.

Walka o „Miss Ellis".

CIEKAWY PROCES PRZED SĄDEM OKRĘGOWYM WE LWOWIE. — OPERETKA POLSKIEGO KOMPOZYTORA NIE PRĘDKO UJRZY ŚWIATŁO KINKIETÓW.

Lwów, 2 kwietnia.

Przed sądem okręgowym we Lwowie toczy się obecnie proces, który nie wątpliwie znajdzie szerokie echo wśród kulturalnych i artystycznych sfer naszego miasta. Tło tego interesującego sporu jest następujące:

Znany i ceniony muzyk lwowski p. **Jan Majerski**, skomponował swego czasu muzykę operetkową, do której libretto dorobił jeden ze znanych literatów. Operetka ta nie zdołała jednakże przez długi czas ujrzeć światła kinkietów.

Dopiero w jesieni zeszłego roku postanowił p. **Janusz Strachocki**, reżyser scen miejskich napisać całkiem nowe libretto, i w ten sposób umożliwić wystawienie operetki.

Ponieważ jednakże p. Strachocki pisał tylko prozę, a natomiast nie czuł się na siłach napisać tzw. wkładek do punktów śpiewanych (rymowanych), przeto wszedł w porozumienie ze znaną **autorką lwowską p. Apfelówną** i polecił jej napisanie tych wkładek. P. Apfelówna wkładki te rzeczywiście napisała i częściowo też oddała jej p. Strachockiemu.

Harmonijna współpraca obu autorów została jednak w grudniu zeszłego roku zakłócona a to z następującej przyczyny. Gdy miała się już odbyć audycja, na której dyrekcja Teatru miała zadecydować o przyjęciu operetki, zażądał p. Strachocki od p. Apfelówny **dokładnego sprecyzowania warunków materjalnych jej twórczości**, tj. dokładnego określenia procentu, w którym p. Apfelówna będzie uczestniczyła w tantjemie. Dyskusja na ten temat **nie dała jednak żadnych rezultatów**, gdyż p. Strachocki proponował tak niski procent, że p. Apfelówna słusznie uznała prozpozycje p. Strachockiego za krzywdzące i nie do przyjęcia. Zaznaczyć przytem należy, że przy tego rodzaju współpracy udział autora piszącego wiersze bywa wyżej honorowany, jak to np. miało miejsce przy operetce „Król Kawy", gdzie autor wkładek muzycznych p. Hemar, pobrał lwią część tantjemy.

P. Strachocki jednakże nie krępował się temi względami, lecz załatwił sprawę „cięciem cesarskiem". A mianowicie usunął z libretta wkładki p. Apfelówna i zastąpiwszy je innemi, oddał Teatrowi operetkę, która pod tytułem **„Miss Ellis"** ma się wkrótce ukazać.

P. Czaszkówna wniosła wobec tego skargę do sądu okręgowego, w której opierając się na przedstawionym stanie rzeczy, żąda **uzupełnienia libretta przez umieszczenie w niem wkładek** jej pióra oraz wydania zakazu p. Strachockiemu wystawienia operetki w innej formie. Ze skargą swą połączyła P. Apfelówna prośbę o wydanie tymczasowego zarządzenia tej treści, iż zabrania się Dyrekcji Teatrów miejskich wystawienia operetki na podstawie libretta oddanego przez p. Strachockiego.

Sprawa ta **będąca unikatem** tak z punktu widzenia stosunków pomiędzy autorami, jak też z punktu widzenia jurydycznego, niewątpliwie zaciekawi szerokie sfery naszego miasta. To też o dalszym rozwoju tej sprawy nie omieszkamy czytelników naszych poinformować.

Tegoroczne Święta Wielkanocne cieszyły się uznaniem policji i Pogotowia rat.

„Bractwo" bawiło się na ogół spokojnie i nie dawało powodów do interwencji.

KRWAWA SPRZECZKA APASZA Z SZEREGOWCEM - LOTNIKIEM NA SYGNIÓWCE. — MURARZ CZOPP POBITY PRZEZ KRIMA. — ELEKTROMONTER TROCHIJ WRAZ Z TOWARZYSZKĄ POBICI PRZEZ NIEZNANYCH SPRAWCÓW. — DWAJ POTUREJE POBICI DO KRWI.

Lwów 2. kwietnia.

(—) Tegoroczne Święta Wielkanocne — po raz pierwszy od wielu lat — **wywołały zadowolenie u funkcjonarjuszy policyjnych, oraz u lekarzy Pogotowia ratunkowego**, dostarczając im wyjątkowo mało pracy. Trudno w tej chwili określić, czemu przypisać należy to uspokojenie się głównie podmiejskich mieszkańców, zawsze pełnych temperamentu, porywczych i zapalczywych. Zdaje się jednak, że sfery te zubożały i tego roku mniej konsumowały alkoholu niż dotąd, a z drugiej strony należy stwierdzić, że i te sfery nabrały już więcej rozumu.

Niemniej jednak w szeregu miejscach doszło do krwawych zajść. I tak w Sygniówce w czasie zabawy niejaki **Antoni Dobosz** posprzeczawszy się z drugim uczestnikiem zabawy, **szereg. 6 p. lotniczego, Rudolfem Szczurowskim, strzelił do niego dwukrotnie z rewolweru**; na szczęście zranił go lekko w brzuch i w rękę. Szczurowskiego Pogotowie ratunkowe odwiozło **do szpitala wojskowego, a Dobosza policja aresztowała.**

W niedzielę późnym wieczorem jakaś pijana zgraja napadła na podwórzu domu Związku Kas Chorych na **portjera Jana Szczerbickiego, któremu zadano nożami kilka ran.** O tej samej porze w czasie pijatyki oberwał szereg guzów i ran 28-letni **murarz Jan Czopp.** Jednym z napastników był jego kum.

Grubo po północy udzieliło Pogotowie ratunkowe pierwszej pomocy **31-letniemu elektromonterowi Michałowi Trochijowi i jego towarzyszce Zofji Paklewiczównie**, których w czasie zabawy pokieraszowano nożami., tak, iż **oboje odnieśli szereg ran ciętych i kłutych.**

Wczoraj w południe wyjechało Pogotowie ratunkowe na ul. Żółkiewską gdzie leżał w stanie nieprzytomnym z raną na głowie **Bazyli Poturaj**, a obok niego prawdopodobnie brat jego **N. Poturaj**, z którego **również krew spływała**. Po udzieleniu im pomocy odwieziono ich do szpitala.

W końcu o godz. 1-ej w południe zgłosiła się w Pogotowiu ratunkowem **17-letnia Zuzanna Wekslerówna z raną pastrzałową u lewej ręki.** W jakich okolicznościach została ona postrzeloną, nie zdołano stwierdzić. Pozatem opatrzyło Pogotowie ratunkowe jeszcze **kilka osób z mniejszemi ranami.**

Rzeźniczka z obawy przed synem sfingowała napad rabunkowy.

WOWKOWA UTARGOWANĄ GOTÓWKĘ WŁOŻYŁA DO KOBIAŁKI I SCHOWAŁA POD LADĘ. — PO POWROCIE Z PIWNICY KOBIAŁKI JUŻ NIE ZNALAZŁA. — Z OBAWY PRZED SYNEM DONIOSŁA POLICJI O NAPADZIE RABUNKOWYM. — W OGNIU KRZYŻOWYCH PYTAŃ PRZYZNAŁA SIĘ DO SFINGOWANIA RABUNKU.

Lwów, 2. kwietnia.

(—). W sobotę, 30. marca **Katarzyna Wowk**, rzeźniczka, mająca swą ławę **na pl. Unji Brzeskiej**, popołudniu po ukończonym targu, **pieniądze w kwocie 300 zł.**, oraz 2 kg. mięsa przeznaczone dla domu, **włożyła do kobiałki**, którą podrzuciła pod ladę, a sama **z pozostałem mięsem udała się do piwnicy** w jednej z sąsiednich realności, by mięso tam przechować do wtorku. Gdy po kilku minutach powróciła do swej ławy, spostrzegła z przerażeniem, że

kobiałka z pieniądzmi i mięsem zginęła.

Obawiając się w domu awantury ze strony syna, Wowkowa **udała się na policję**, skomponowawszy po drodze bajeczkę o **napadzie rabunkowym.** Funkcjonarjuszom policyjnym opowiedziała, że gdy wracała z pl. Unji Brzeskiej do domu, **na ul. Traugutta** przez ul. Na Błonie, przystąpili do niej dwaj nieznani jej osobnicy, z których **jeden uderzył ją pięścią w twarz** tak silnie, iż upadła na ziemię, zaś drugi **wyrwał jej z ręki kobiałkę z pieniądzmi** i mięsem, poczem obaj uciekli.

Funkcjonarjusze policyjni udali się **na miejsce rzekomego rabunku**, i z miejsca powzięli podejrzenie co do prawdziwości opowiadania Wowkowej. Wzięta **w krzyżowy ogień pytań**, Wowkowa

przyznała się do sfingowania napadu,

a jako przyczynę podała **obawę przed synem.** Wowkowa będzie odpowiadała za wprowadzenia władzy w błąd.

Fałszywy krok koryntjanki

DOPROWADZIŁ DO ZDEMASKOWANIA JEJ KOCHANKA JAKO FAŁSZERZA BANKNOTÓW.

Lwów, 2 kwietnia.

(—) Onegdaj przybyła do sklepu **Bolesława Pawłowskiego**, przy pl. Marjackim 7, dziewczyna lekkich obyczajów, Rozolja Jonas i pod **pozorem kupna jakiegoś drobiazgu** usiłowała kupcowi wpakować **fałszywy banknot 20-dolarowy.** Falsyfikat agnoskowano i **Jonasównę oddano w ręce policji.**

Okazało się, że banknot ten otrzymała ona od swego **kochanka, Efroima Fischla Spindla**, zam. Słoneczna 47, u którego natychmiast przeprowadzono rewizję, podczas której znaleziono **20 sztuk falsyfikatów a 20 zł. i jeden falsyfikat banknotu 50-dolarowego.** — Spindla również aresztowano

Zabił się, bo żebrać go nie nauczono.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, w kwietniu.

P Laubowa, żona właściciela fabryki cukierków w Warszawie przebywająca stale we Lwowie otrzymała depeszę, wzywającą ją do przybycia do Warszawy.

Mieszkanie męża zastała zamknięte. Zaniepokojona wezwała policję i ślusarza. Przecięto kłódkę przy drzwiach. W kantorze fabryki **na czterech zestawionych krzesłach** leżał nieżyjący już Edmund Leub. Syk gazu dobywającego się z małego piecyka, wyjaśniał przyczynę śmierci. Na stole znaleziono list, w którym p. Laub pisze, że odbiera sobie życie. Kończy list słowami „Odchodzę, bo **nie mam** z czego żyć żebrać mnie nie nauczono"...

Fabrykant przygotował wszystko z całą premedytacją.

Ciotko, ciotko, coś zrobiła?

Gdzie djabeł nie może, tam babę poszle.

NIEPRZYJEMNA PRZYGODA STARSZEJ WDOWY W MIESZKANIU MŁODEGO CZŁOWIEKA

Graz, w kwietniu.

(w) Pani Henryka Wölfler, jedna z tych wiecznie niespokojnych i ciągle żądnych nowych wrażeń, przeżyła onegdaj pewne zdarzenie, które nie tylko nie przyniosło jej sławy, ale w dodatku **tak ją ośmieszyła,** iż urodziwa wdowa postanowiła zlikwidować w Grazu swoje interesy i opuścić na zawsze niegościnne miasto.

Sprawa przedstawia się następująco:

Przed kilkoma dniami pani Henryka, wdowa po bogatym przemysłowcu, jeszcze przystojna, ale mocno posunięta w latach, **poznała w kinie młodego człowieka,** studenta uniwersytetu, który podobał się jej niezwykle.

Przygodne spotkanie straciło wkrótce swój niewinny charakter, a starzejąca się wdowa, zakochana po uszy w młodości i niezwykłej inteligencji chłopaka, **coraz bardziej stawała mu się powolną.**

Doszło wreszcie do tego, iż młody człowiek zaprosił wdówkę do swojego kawalerskiego mieszkania. Oznaczono tedy godzinę i jak w podobnych wypadkach bywa — młody człowiek począł czynić przygotowania na przyjęcie swojej ukochanej. Co prawda, to przygotowania te sprawiły mu sporo kłopotu, gdyż pieniędzy miał nie wiele, a wino, kwiaty i cukry kosztowały sporą sumkę, jak na kieszeń akademicką. Od czegoż jednak przedsiębiorczość?

Akademik część pieniędzy pożyczył od kolegów, część uzyskał ze sprzedaży „niepotrzebnego ubrania". Za uzyskaną gotówkę zakupił wino i cukry i powróciwszy do domu, czekał. Płynęły minuty wolno, leniwie, w piersi chłopaka trzepotało serce niecierpliwie. Nagle u drzwi zadźwięczał dzwonek.

Chłopak rzucił się ku wejściu, drzwi otworzył i zdębiał.

Na progu zamiast ukochanej kobiety stała **stara ciotka akademika,** która stęskniwszy się za siostrzeńcem, przyjechała ze wsi go odwiedzić.

Po zwykłych przywitaniach, ciotka rozlokowała się w mieszkaniu i poczęła gospodarzyć. Burczała przy tem, narzekała na kawalerskie porządki, aż do chwili, gdy ciastka wpadły jej w ręce. A że je bardzo lubiła, usiadła przy stole i poczęła je jedno po drugiem połykać.

Rozpacz chłopaka nie miała granic. Powody były, aż nadto uzasadnione. Nie tylko bowiem za chwilę przyjść miała przyjaciółka, ale w dodatku tak ciężko zdobyte ciastka znikały bez śladu. Należało więc działać szybko, aby bodaj część ich uratować.

Sekunda namysłu, **a cały wygląd zewnętrzny chłopaka zmienił się odrazu.** Twarz chłopaka skamieniała, oczy patrzały obłędnie w dal, pięści zaciskały się złowrogo. Ciotka patrzała na siostrzeńca w najwyższej trwodze, rychło zrozumiała, iż chłopak zwarjował.

Przerażona więc do ostatnich granic, zerwała się z krzesła i z okropnym krzykiem opuściła kawalerski pokój.

Ciastka były uratowane.

W kilka chwil później do pokoju akademika weszła oczekiwana kobieta, drzwi zamknęły się za nią na klucz i rozpoczęła się słodka idylla.

Ale że szczęście nie trwa nigdy zbyt długo, więc i idylla skończyła się prędzej, aniżeliby oboje zakochani sobie tego życzyli.

Do drzwi bowiem pokoju począł się nagle ktoś z zewnątrz dobijać.

Przerażenie ogarnęło zakochaną parę.

— Kto tam? — zdecydował zapytać się młody człowiek.

— Proszę natychmiast drzwi otworzyć — ozwały się za drzwiami głosy.

— Czego chcecie?

— Proszę nie pytać, ale natychmiast otworzyć, **inaczej drzwi wysadzimy** — brzmiała odpowiedź.

Sytuacja stała się groźną. **Ukrywszy zatem przyjaciółkę w szafie,** akademik drzwi otworzył, a do pokoju weszło kilku ludzi.

— Czem mogę służyć? — zapytał gospodarz mieszkania.

— Przed chwilą otrzymaliśmy od jakiejś pani telefoniczne zawiadomienie, że w tem mieszkaniu znajduje się **chory człowiek,** którego musimy zabrać ze sobą.

Chłopak zrozumiał smutną sprawę. Była to stacja ratunkowa, którą sprowadziła mu przerażona ciotka.

Nie pomogły żadne protesty i zapewnienia. Pod groźbą wyprowadzenia go siłą z mieszkania, akademik musiał się ubrać **i pojechać na obserwację do sanatorjum, mieszkanie zaś zamknięto, a klucz oddano gospodarzowi kamienicy w przechowanie.**

Dopiero wtedy mogła żądna wrażeń wdowa opuścić swoją arcyniewygodną kryjówkę. Początkowo sądziła ona jednak, że nieobecność akademika nie potrwa zbyt długo i po wyjaśnieniu się sprawy, przyjaciel powróci. Gdy atoli **dwa dni upłynęły,** a młody człowiek nie wracał, p. Wölfler poczęła się dobijać do drzwi i wzywać pomocy.

W rezultacie uwięzioną uwolniono i sprowadzono na policję, gdzie musiała **protokularnie wyznać całą prawdę.** Oczywista, że sprawa cała stała się głośną do tego stopnia, iż dalszy pobyt w Grazu p. Wölfler, znanej ogólnie, stał się niemożliwy.

Piękna uroczystość Strzelecka.

Lwów, 2. kwietnia.

(jp). W ubiegły czwartek odbyło się w koszarach 40 pp. w salach Ogniska Oficerskiego uroczyste zakończenie **kursu oficerskiego Związku Strzeleckiego okr. lwowskiego.** Piękną tę uroczystość zaszczycili swoją obecnością **gen. Sollohub,** radca woj. **Krzywoszyński,** pułk. **Gigiel,** nacz. wydz. bezp. publ. **Rogowski,** star. grodzki **Klotz,** nacz. wydz. Izby skarbowej **Koppel,** nacz. wydz. woj. ze Stanisławowa **Palcsz,** nacz. wydz. woj. z Tarnopola **dr. Dziadosz,** prez. okręgu Zw. Strz. maj. **Schmal,** wiceprez. Obr. Lwowa pułk. **Baczyński,** kom. okręgowy **Kruk-Kolbuszewski,** pułk. **Testart-Obalski,** nacz. gm. z Zamarstynowa inż. **Krykiewicz** i in.

W zastępstwie chorego dowódcy korpusu przemówił do zebranych gen. Sollohub, wyrażając podziękowanie na uczycielom za ich owocną pracę, oraz uznanie uczestnikom kursu za pomyślny wynik pracy. W kursie brało udział **23 Strzelców.** Po wyrażeniu uczestnikom kursu życzeń dalszej owocnej działalności wojskowej, p. generał rozdał świadectwa.

Uroczystość zakończyła się **wspólnem śniadaniem** w nowej sali Ogniska, podczas którego wygłoszono wiele serdecznych przemówień. Na cześć Marszałka Piłsudskiego wzniósł toast gen. **Sollohub,** na cześć armji i Jej Wodza toastował mjr. **Schmal.** Zebranie przeciągnęło się parę godzin, pozostawiając jego uczestnikom nader miłe wspomnienie.

FEJLETON „GAZ. POR." z 3. IV. 1929.

E. CHAVETTE.

Przedruk wzbroniony.

Pogrzeb bez nieboszczyka

Rodzina i przyjaciele stoją w grupach przed kościołem, którego brama jest osłonięta czarnym kirem. Wzdłuż chodnika stoją trzy żałobne powozy.

Dutoc (nadchodzi zdyszany): A więc — czekano na mnie z rozpoczęciem ceremonji?

Beaudard: Gdybyż tylko pana brakowało, to już dawno byłoby po wszystkiem.

Dutoc: A więc, kogoż jeszcze brakuje?

Beaudars: Ach, nie pytaj pan! Wszyscy zgromadzili się, każdy czeka na swojem miejscu, brak tylko jednej osoby, a to — samego nieboszczyka!...

Dutoc: Czy go zjadły koszta choroby?

Beaudard: Nie. Zdaje się, że zgubiono zwłoki.

Dutoc: Niepodobna!..

Beaudard: Ależ mówię panu: Jego kuzyn, spadkobierca, pojechał po zwłoki do X.... i odwiózł je koleją. Mianowicie nieboszczyk, który właśnie wycofał się z interesów, mieszkał w hotelu, podczas gdy mu budowano mały domek; wreszcie, by nie stracić cierpliwości, pojechał do kąpiel i tam umarł.

Dutoc: No i cóż spadkobierca?

Beaudard: Znalazł się w kłopocie, nie wiedząc gdzie ulokować nieboszczyka.

Dutoc: W swojem mieszkaniu?

Beaudard: Ach, biedak! Zajmował umeblowany pokój kawalerski: spadek zaskoczył go w samą porę, bo już ostatnie szeiki zastawił... Prosił kolej o przechowanie nieboszczyka przez 24 godzin, myśląc sobie: „Oni go przecie nie sprzedadzą: pozostawię im umrzyka przez dwa dni, a tymczasem załatwię co trzeba i porozsyłam zaproszenia na pogrzeb". No i zdaje się, że dziś rano, gdy reklamował nieboszczyka, nie znaleziono ani śladu.. Wagon przesunięto.., niewiadomo dokąd...

Dutoc: Czy tylko nie zachodzi tu jakie nadużycie ze strony zarządu kolei?

Beaudard: Ale cóż znowu!? Kolej, płacąca tak dobre dywidendy! Stojąca tak świetnie!

Dutoc! Kto wie! Nigdy nie można za nikogo zaręczyć!..

Beaudard (zachwiany): Hm, cóżby z nim zrobili? Przecież nie rozchodziło im się chyba o ubranie? Poczciwiec kiwnął w stroju kąpielowym i tak go włożono do trumny.

Dutoc: Jakto? Wyzionął duch aw kąpieli?

Beaudard: Tak.

Dutoc: I do ostatniej chwili oddawał się swemu zawodowi?

Beaudard: Tak, dowiedziałem się o tem od tego wysokiego, chudego jegomościa. Mówił przed chwilą: „Czterdzieści lat pracowałem z Pointolem, a po raz pierwszy zdarzyło mu się dzisiaj być niepunktualnym!"

Dutoc: Czterdzieści lat pracy! To nie bardzo zachęcające dla tych, którzy zaczynają.

Beaudard: Ani miesiąca nie żył z renty!

D.: Rozsądniej byłby zrobił, gdyby żył z renty lat czterdzieści, a zaczął pracować w ostatnim miesiącu!...

B.: Niektórzy ludzie nie umią sobie urządzić życia.

D.: Gdyby jakim cudem zwrócono nam nareszcie nieboszczyka...

B.: Miejmy nadzieję, że się tak stanie...

D. (sceptycznie): Pragnąłbym tego, lecz nie mam nadziei..

B.: Pan jesteś **sceptyk**: nie wierzysz w nic.

D.: Gdyż przecierpiałem wiele, oto wszystko! — Zresztą kończę rozpoczęte zdanie: Gdyby ci panowie z kolei oddali nieboszczyka, czy pójdzie pan na sam cmentarz?

B.: Z przyjemnością, gdyż właśnie zauważyłem obecność barona Taylora, prezydenta komitetu artystów: sądzę, że będzie on miał przemowę nad grobem.

D.: A więc zmarły był także aktorem?

B.: Tak, niedawno jeszcze grał Hamleta.

D.: Hamlet... Nieszczególny to sposób wypełnienia życia!

W tej chwili od jednej z grup odłączają się trzy osoby i wsiadają do powozu, który odjeżdża.

B.: Aha, chcą znowu zasięgnąć wiadomości.

D.: Myśli pan?

B.: Pocóżby jechali?

D.: Prawdopodobnie chcą sobie użyć bezpłatnej przejażdżki.

B.: Ach, jak pan pesymistycznie tłumaczy wszystko!

D.: Powtarzam, że cierpiałem wiele! Czy zmarły był żonaty?

B.: On nie, lecz jego spólnik miał ładną żonę.

D.: Aha, teraz rozumiem, dlaczego nieboszczyk czterdzieści lat wytrwał w interesie... Czy to był porządny człowiek?

B.: Pod tym względem wszyscy chwalą go jednomyślnie.

D.: Zdaje się spadkobierca, mając teraz byt zapewniony, nie wiele dba o to czy innym chce się jeść. Już dwunasta a jestem oddawna na czczo.

B.: Cierpliwości! Oto znowu kilku gości wsiada do drugiego powozu; pojadą na dworzec do informacje.

D.: Raczej chyba jadą do restauracji Zdaje mi się, że zauważyłem wśród nich spólnika zmarłego... Nie pojmuję, jak można, przeżywszy z kimś lat czterdzieści, iść łyknąć sobie w dniu jego pogrzebu.

B.: Ależ nie, oni pojechali poprostu po informacje.

D.: A więc nie dość było tamtych, co wcześniej pojechali?

B.: Kiedy tamci jeszcze nie wrócili!

Ze sportu.

Pierwsze zawody piłkarskie we Lwowie

POGOŃ—CZARNI 1:1. — POGOŃ—HASMONEA 5:0. — WISŁA ZDOBYWA PIERWSZE PUNKTY. — NAJAZD DRUŻYN ZAGRANICZNYCH. — CO DZIAŁO SIĘ NA ŚWIECIE?

Lwów 2. kwietnia.

Sezon piłkarski rozpoczął się we Lwowie w **nieszczególnych warunkach.** Kapryśna marcowa pogoda uważała za stosowne zmienić swe oblicze właśnie z **soboty na niedzielę,** na którą zapowiedziane było pierwsze tegoroczne spotkanie

Pogoń—Czarni.

Zawody powyższe odbyły się w bardzo ciężkich warunkach na **rozmoklem i błotnistem boisku,** które dało się graczom, po wydatnym śnie zimowym **bardzo przykro we znaki.** O regularnej grze nie było mowy. Była to raczej **bezładna kopanina,** w której gracz rzadko kiedy wiedział, dokąd piłka pójdzie i czy ją wogóle dosięgnie. Czarni, którzy wystąpili bez **Nastuli i Witkowskiego** go w silnie odmłodzonym składzie (ze względu na święta) prezentowali się **lepiej od Pogoni,** grającej bez Garbienia i Maurera. Byli oni ruchliwsi i szybsi, to też jedynie **kompletnej niezaradności napadu** przed bramką mieli do zawdzięczenia, że zawodów nie wygrali. Naogół wywarła gra — nawet przy uwzględnieniu złych warunków i początku sezonu — **bardzo złe wrażenie,** to też piłkarze lwowscy będą zmuszeni zabrać się **bardzo pilnie do pracy,** o ile nie zechcą odegrać w tegorocznych rozgrywkach ligowych smutnej roli upośledzonego kopciuszka. Zawody zakończyły się wynikiem **remisowym 1:1.**

Drużyny wystąpiły w następujących składach: Pogoń: Albański, Mauer, Fichtel, Hanke, Prass, Deutschmann, Karzyński (Szabakiewicz), Kuchar, Bacz, Okrutny, Szabakiewicz (Pogodny). Czarni: Krasicki, Chmielowski, Ozajst, Majcherczyk (Czyżowski), Olejniczak, Piłat II., Piłat I., Papiółkowski, Cybruch, Sawka, Wronka.

POGOŃ — HASMONEA 5:0 (3:0)

Mecz poniedziałkowy przeprowadzony został **w jeszcze gorszych warunkach, niż niedzielny,** gdyż nieustanny deszcz przemienił boisko Pogoni w **grząską, lepką masę,** w której trudno było się poruszać. Pogoń, wystąpiwszy w silnie **odmłodzonym składzie,** przedstawiała się **lepiej, niż na zawodach z Czarnymi.** Tyczyło to się w szczególności **całej rezerwowej pomocy,** również Prass grał w ataku lepiej, niż w linji pomocy.

Również Hasmonea wystąpiła w nieco **rozwodnionym składzie.** Nie mając za sobą żadnej zaprawy, wyczerpała się już **w pierwszych 20-tu minutach.** Zawody trwały tylko 60 min. Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Pogoń: Albański, Malinka, Mauer, Domaradzki, Smaczyński, Szabakiewicz, Kuchar, Prass, Okrutny, Powolny.

Hasmonea: Arnold, Spiessbach, Birnbach, Boritz II, Wolfstal, Boritz I, Hibel, Urich, Seidel, Kormes, Unger.

Wisła zdobywa pierwsze punkty.

Kraków. Wisła - Warszawianka (4:2) (2:1). Pow. zawody ligowe rozegrane w niedzielę, przyniosły Wiśle, grającej znacznie lepiej od Warszawianki, zasłużone zwycięstwo. Bramki dla Wisły strzelili Reyman I., Kowalski, Balcer i jedna samobójcza, dla Warszawianki obie bramki zdobył Jung. Kowalski z Wisły nie wykorzystał ponadto rzutu karnego. W Wiśle odznaczyli się obaj skrzydłowi Balcer i Adamek, oraz Kotlarczyk w pomocy, w Warszawiance najlepsi Domański, Tetlecki i Piliszek. Sędzia p. Grabowski ze Lwowa.

WYNIKI ZAWODÓW ZAGRANICĄ.

Wiedeń. Rapid — Stade Francais (Paryż) 2:0 i 4:0.

(Slavia (Praga) — WAC 2:0.

Admira — Slavia 1:0.

Admira — WAC 0:0.

Budapeszt. FTC — Ujpesti 5:3. Hungaria — Sparta (Praga) 2:1. Ujpesti—Sparta 1:1. FTC — Hungaria 0:0.

Paryż. Fürth (Norymberga)—Chaux d' Fond 0:0.

Antwerpja. Tepplitzer FC — FC Antwerp 6:1.

Zagrzeb. Gradjański — FAC (Wiedeń) 2:1 i 5:2.

Monachjum. München 1860 — Hask 1:0.

Wrocław. Sportfreunde — Rapid (Praga) 4:2.

Brno Mor. V. F. R. (Frankfurt) — Repr. Brna 5:2.

BIEGI NAPRZEŁAJ W ŁODZ. I POZNANIU.

Łódź, 1. kwietnia (Tel. G. P.). ŁKS. zorganizował wczoraj bieg naprzełaj na przestrzeni 5 km. z udziałem zawodników warszawskich. Bieg wygrał Petkiewicz (Warszawianka) w czasie 16.34.8, 2) Starosta Zjednoczenia, (3) Kusociński (Warszawianka). Ogółem startowało 12 zawodników.

Poznań, 1. kwietnia (Tel. G. P.). W Poznaniu zorganizował KS. „Sokół" bieg naprzełaj (3 i pół km.), w którym wzięło udział 50 zawodników. Zwycięstwo odniósł Batajczak (Warta) w czasie 11.16.7 2) Kośmielniek, 3) Kluger

Wyniki krajowe.

W czasie świąt Wielkiej Nocy gościły w Warszawie, Poznaniu i Krakowie piłkarskie drużyny zagraniczne z Budapesztu, Wrocławia i Wiednia. Zawody w Warszawie i Poznaniu zakończyły się sukcesem drużyn polskich, natomiast w Krakowie dwukrotnie zwyciężyła Austria ((Wiedeń). Szczegóły powyższych spotkań przedstawiają się następująco:

Warszawa. Legja - Vasas (Budapeszt (6:3) (2:2) (niedziela). Goście naogół nie pokazali nic nadzwyczajnego. Legja grała znacznie lepiej jak ubiegłego tygodnia z Ruchem. Bramki dla Legji strzelili Steuerman 3, w tem jedna zakrnego, Łańko 2 (jedna z karnego) i Ciszewski, dla Vasasu Fried, Todt i Himmel. Sędzia p. Mallow. Publiczności 2.500 osób.

Polonja - Vasas (4:4) (2:2) (poniedziałek). Bramki dla Polonji Ałaszewski, Krygier, Bolth i Puchniarz, dla Vasasu Todt i Jellinek po dwie. Sędzia kpt. Baran.

Kraków. Austria (Wiedeń) - IFC. (Katowice) (niedziela) **7:2 (4:2).** Wielka przewaga gości, u których wyróżniła się cała linja napadu, w szczególności Sindelar i Cutti. IFC. grał b. słabo. Bramki strzelili dla Austrji Cutti 2, Sindelar 2, Mok, Viertel i Rappan, dla IFC. Kozok z karnego i Joschke. Sędzia p. dr. Lustgarten. Zawody rozegrano na boisku pokrytem śniegiem. Widzów około 1.500.

Austria - Cracovia (6:2) (5:1). Do pauzy znaczna przewaga Austrji nad bardzo słabo grającą Cracovją. Bramki dla Austrji Sindelar 2, Viertel, Cutti, Rapan i Hostasch po pednej, dla Cracovji Kubiński i Kałuża. Sędzia p. Rumpler.

Poznań. Warta - Breslauer S. C. **5:2 (3:2)** (niedziela). Bramki dla Warty Przybysz 2, Szerfke I., Szerfke II. i Rochowicz po jednej, dla BSC. Środa i Kurz. Widzów 3.000.

Warta - Breslauer S. C. (4:1) (2:0) Bramki dla Warty strzelili Kniola 2, Szarfke II. i Przybysz, dla BSC. Pigla

Katowice. Hertha (Wiedeń) — AKS (Król. Huta) 4:2 (2:0).

Hetha — Repr. Siemianowic 5:2 (1:2).

Łódź. Z powodu niepogody zapowiedziane na niedzielę zawody Turyści—ŁKS. nie doszły do skutku.

ŁTSG. — Sokół (Zgierz) 7:1 mistrz.

WKS — Union 6:0 mistrz.

Hakoah — GMS 8:4. W szeregach Hakoahu grał b. gracz lwowskiej Hasmonei Balsam

Aresztowanie wiejskiego szarlatana.

Lwów, 2 kwietnia.

(—) Onegdaj w Toustem pow. Skałat aresztowała policja **66-letniego Antoniego Zimaka,** który w całej okolicy wykonywał **nieprawnie praktykę lekarską,** działając na szkodę ludności. Oddano go do sądu w Grzymałowie.

D.: Chyba sądzi pan, że ktoś dusi ich po kolei, jak się zjawiają, byle ukręcić szyję reklamacjom? To wstrętne! I tak już dość jest skarg na naszą administrację kolejową!

B.: Pan nie może znieść administracji?

D.: Tak, bo zaprzepaściła mi pożyczony parasol, co było powodem zerwania świetnej partji. Parasol ów należał do mego przyszłego szwagra, ten zaś nie bez racji twierdził, że nie może oddać córki człowiekowi, gubiącemu powierzony parasol.. Bał się, że tak samo mogę kiedy zapomnieć w wagonie własną żonę.., i słusznie, gdyż jak teraz widzimy.., nadaremniebym się o nią był upominał.

B.: Aha, oto znów powóz odjeżdża na zwiady.

D.: (gniewnie): Te gałgany chcą chyba, by nas aresztowano!

B.: Aresztowano? Czemu?

D.: Do licha! Jakżeż wyglądamy, tkwiąc tu grupkami na ulicy? Jak zbiegowisko! Gdyby tak przyszła policja i pytała o przyczynę skupiania się, cóż odpowiemy?

B.: Żeśmy przyszli na pogrzeb!

D.: Bał myśli pan że uwierzą? Spytają zaraz: Gdzie wasz nieboszczyk? Gdzie wasze powozy? Mieliśmy jeszcze ten jeden powóz na poparcie naszych zeznań — i odjechał.

B. (przestraszony): To prawda.

D.: ..Ponieważ teraz nic nie usprawiedliwia naszego gromadzenia się, przeto jutro będzie stało we wszystkich dziennikach: „Wczoraj w ulicy Księżycowej policja rozprószyła tworzące się od rana kupy demonstrantów. Uwięzieni główni prowodyrowie, jako przyczynę zbiegowiska podali powody, które po ścisłem zbadaniu okazały się zupełnie fałszywe". — I przerażona prowincja zacznie krzyczeć: „Ach, Boże! Bolszewizm! Rewolucja w Paryżu! Zatamowanie handlu!

B.: No, no, uspokój się pan, bo wszystkie trzy powozy wracają; wreszcie dowiemy się, jak sprawa stoi. Chodź pan, posłuchamy nowin! —

D.: Nie ruszam się z miejsca! Zmyślą jaką bajeczkę, by nas zatrzymać jeszcze chwilę.

B. (który słuchał wyjaśnień nowoprzybyłych): — Nieboszczyka zaraz przywiozą. To taka sprawa: Kilku kolejarzy przesunęło wagon na inne szyny, nie badając jego zawartości. Znaleziono go wreszcie w Batignolles.

D.: Kto jest ten wysoki jegomość, który to panu opowiedział?

B.: To kasjer magazynu konfekcji, którego właścicielem był zmarły.

D. (zdumiony): Magazynu konfekcji? A więc nieboszczyk nic był kupcem oliwy?

B.: Bynajmniej.

D.: A więc to nie mój nieboszczyk!

B.: Nie znał pan Pointola?

D.: Doprawdy, nie. Przyszedłem w zastępstwie swego szefa.

B.: Pański kupiec oliwy wyprzedził Pointola. Jego pogrzeb odbył się przed dwoma godzinami.

Przełożył St. K.

KRONIKA

2 | **KWIETNIA** | **Wtorek** | **Franciszka**

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Wtorek, 2. kwietnia o godz. 3.30
Środa, 3. kwietnia o godz. 7.30 „Dwaj panowie B.".

*

Z najbliższej premjery dramatycznej, która będzie wystawiona w Teatrze Wielkim „Niespodzianka" K. H. Rostworowskiego, odbywają się od szeregu dni próby sceniczne pod reżyserją Dyr. Barwińskiego. Zapowiedź wystawienia tego potężnego dzieła, które zdobyło sobie na scenie Krakowskie wprost wyjątkowy sukces artystyczny, wywoła w sferach literackich i teatralnych Lwowa ogromne zainteresowanie. Jest to bowiem istotnie dzieło pod każdym względem niepospolite, a przytem dające świetny popis artystom. Główne role w „Niespodziance" odtworzą pp. Siemaszkowa i dyr. Barwiński.

Tylko jeden występ gościnny Jadwigi Dębickiej. Znakomita polska śpiewaczka operowa, niegdyś chluba sceny lwowskiej, niosąca dziś sławę polskiego imienia jako primadonna scen zagranicznych, została pozyskana przez dyrekcję Teatrów Miejskich z okazji przejazdu do Bukaresztu na jeden występ, który odbędzie się w czwartek, 4-go kwietnia w „Trawiacie" Verdi'ego. Występ ten wśród wielbicieli opery budzi powszechne, żywe zainteresowanie ze względu na świetną artystkę, dawną ulubienicę lwowskiej publiczności.

*

TEATR MAŁY:

Wtorek, 2. kwietnia o godz. 7.30 „Murzyn Warszawski".
Środa, 3. kwietnia o godz. 7.300 „Murzyn Warszawski".

*

Świetną satyrę na bolszewickie małżeństwa przygotowuje Teatr Mały w postaci 3-aktowej komedji W. Katajewa pt. „Kwadratura koła". Autor tej komedji jest jednym z wybitnych pisarzy współczesnej Rosji sowieckiej i dał się poznać z wielu ciekawych utworów, głównie w zakresie powieściowym. W „Kwadraturze koła" porusza on problem małżeństw w społeczeństwie sowieckiem, demonstrując ich absurdalność na dwóch młodych parach, gnieżdżących się w jednym wspólnym pokoju studenckim. Komedja Katejewa odznacza się nadzwyczajnym humorem i komizmem, oraz świetnie podpatrzonemi typami, wśród których nie brak także komisarza bolszewickiego i doskonałej parodji współczesnego poety rosyjskiego. „Kwadratura koła" ukaże się po raz pierwszy w piątek, pod kierunkiem reżyserskim p. Franciszka Frączkowskiego i z udziałem wybitnych sił naszego zespołu dramatyczno - komedjowego.

*

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA.

Środa, 3. kwietnia: XV. Koncert Mistrzowski — Lubka Kolessa, Pianistka.
Piątek, 5. kwietnia: VXI. Koncert Mistrzowski — Umberto Urbano, śpiewak „La Scali" w Medjolanie.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Dama z loży Nr. 13" (Żar Miłości).
CHIMERA: „Skrzydła".
COLLOSEUM: Pat Patachon.
GRAŻYNA: „Gdy w kobiecie miłość się budzi".
KOPERNIK: „Pieniądz".
LEW: „Zahia".
LUNA: „Cyrk Tom Mixa lodowych szczytach.
MARYSIENKA: „Pieniądz".
PALACE: „Tancerka z Moskwy".
PAN: „Moulin Rouge".
PASAŻ: „Tom Mix jako ukochany szeryf".
UCIECHA: Harry Peela przygody na

—o—

ŚWIĘTA WIELKANOCNE POD ZNAKIEM BOŻEGO NARODZENIA.

Lwów, 2 kwietnia.

(—) Tegoroczne święta Wielkanocne wypadły wcześnie, bo na koniec marca. Rzadko w którym roku marzec poszczycić się może piękną pogodą, ale tym razem sprawił istną niespodziankę. Człowiek, który przyjechałby na minione święta wprost z południa, mógłby śmiało sądzić, że święciliśmy Boże Narodzenie. Bo jakżeż inaczej sądzić, skoro termometr wieczorami wskazywał — 2—3 st. C, ulice były pokryte warstwą śniegu, a przez oba dnie z małemi przerwami śnieg sypał jak w grudniu. Barometr okazywał wahanie, jakie od wielu lat nie notowano w tym czasie, a wczoraj wieczorem jeszcze zapowiadał burzę. Nic też dziwnego, że ludzie mało wychodzili z domów i temu też przypisać należy, że święta tegoroczne miały przebieg nagół spokojny.

—o—

Głowa ofiary przemawia
do mordercy.

PONURA WIZJA ŁANIUCHY, SKAZANEGO NA ŚMIERĆ

Lwów, w kwietniu.

Łódź wciąż jeszcze nie przestaje mówić o Łaniusze. Krwawy zbir stał się tematem ohydnej legendy. Czeka na apelację. Terminu jej należy się spodziewać szybko, już w końcu kwietnia prawdopodobnie, gdyż okólnik ministra sprawiedliwości nakazuje szybkie rozpatrywanie spraw zakończonych w I-szej instancji wyrokiem śmierci.

Skarga apelacyjna opiera się głównie na zarzucie, że Łaniucha nie był badany przez psychjatrów. Istotnie istnieją poszlaki, że nie wszystko w porządku jest z jego rozumem. Sama ohyda potrójnego mordu każe widzieć w tym wyrostku nienormalny typ. Zachowanie w sądzie, jego dziwny okrzyk **„niech żyją kobiety"**, głupkowaty uśmiech, błędne oczy itd. — wszystko to są **poszlaki niepoczytalności.**

Tymczasem Łaniucha w więzieniu czyta zawzięcie. Już pół biblioteki więziennej „wyczytał". Przed kilku dniami opowiedział, że miał straszny sen.

— Widziałem — mówił — **samą głowę Tyszera. Cała była we krwi, nawet z oczu płynęły krwawe łzy.** Ta głowa tak stała sama w powietrzu, a oczy świeciły się. A potem słyszałem, jak **głowa przemówiła do mnie,** ale co powiedziała, **tego nikomu na świecie nie powtórzę.**

Transfuzja sztucznej krwi.

SERUM, KTÓRE ZASTĄPI CAŁKOWICIE TRANSFUZJĘ KRWI. — WSPANIAŁE ODKRYCIE DRA NORMETA.

Paryż, w kwietniu.

(—) „Transfuzja krwi będzie w najkrótszym czasie należała tylko **do historji medycyny".** Temi charaktyrestycznemi słowami, które za wierają interesującą prognozę, zakończył znany francuski serolog, **dr. Leon Normed** odczyt, wygłoszony w tych dniach w **„Londyńskiem Towarzystwie Lekarskiem".**

W odczycie tym doniósł dr. Normet o sporządzonem przez siebie serum, które może zastąpić podczas transfuzji krew i które we wszelkich wypadkach, w których transfuzja jest wskazana, oddaje te same **usługi, co ludzka krew.** Wywody dra Normeta, który przy tej sposobności po raz pierwszy mówił do fachowej publiczności o swojem serum, wywołały **żywą polemikę,** lecz nawet przeciwnicy przyznali jego wynikom naukowym **przełomowe znaczenie.** Wymagali tylko, aby zostały poczynione dalsze eksperymenty, zanim Normeta otrzyma dostęp do **praktycznej medycyny.**

Transfuzja krwi zyskała w medycynie w ostatnich latach **wielkie znaczenie.** Gdy przedtem transfuzja należała do rzadkich i śmiałych zabiegów, które groziły niebezpieczeństwem zarówno dawcy krwi, jak choremu, obecnie transfuzja w większości wypadków ma **przebieg zupełnie normalny.** Mimo to jednak taka utrata krwi na razie dawce krwi wprawdzie nie na niebezpieczeństwo bezpośrednie, lecz na możliwość **dalszej komplikacji.** Wobec tego odkrycie dra Normeta **posiada ogromne znaczenie.**

„Biedna dziewczyna", głośny wodewil w 6 obrazach Krena i Lindaua, zbudowany na rzeczowej, a zarazem tryskającej wyśmienitym humorem akcji, wystawiony zostanie na scenie „Gwiazdy" (Franciszkańska 7) w niedzielę, 7. kwietnia br. W przedstawieniu bierze udział cały zespół „Sceny Gwiazdy" wraz z symfoniczną orkiestrą pod dyr. Kaz. Abratowskiego. Nowe dekoracje pendzla art. mal. Kar. Zajączkowskiego. Kuplety odśpiewa Teofil Lauda w świetnie przeprowadzonej scenie z ewolucjami pt.: „Klub kawalerów" w obrazie 5-tym. Bilety wcześniej do nabycia w cukierni Fr. Pitoloja, Łyczakowska 11. — Początek przedstawienia o godz. 5-tej.



(—) **Rozwiązanie „Studenckiej Hromady".** Jak donosi „Diło" Senat Uniwersytetu J. K. we Lwowie zarządził na podstawie odnośnych przepisów w szkołach akademickich rozwiązanie tow. „Strzelecka Hromada" z powodu stwierdzonego rozwijania działalności, wychodzącej grubo poza ramy określone statutem, uchwalonym przez Senat Akademicki.

(—) **Dwa zamachy samobójcze.** Wczoraj w południe Pogotowie ratunkowe wyjechało na Błonie Janowskie, gdzie w zabudowaniach „Aerolotu" targnęła się na życie 18-letnia Anna Solska, przez zażycie spirytusu denaturowanego i jodyny. Po udzieleniu jej pierwszej pomocy, odstawiono ją do szpitala. Przyczyna rozpaczliwego kroku nieznana. — O god. 2-giej w południe zgłosiła się w Pogotowiu ratunkowem 18-letnia Michalina Kaczorowska, która w zamiarze samobójczym zażyła jakiegoś środka nasennego. Po przeprukaniu jej żołądka, pozostawiono ją w opiece domowej.

(—) **Major okradziony w hallu kasy.** W ub. piątek, bawił w jednej z tutejszych instytucji finansowych major WP. Franciszek Lechiański, któremu skradziono portfel z gotówką 613 zł., dwie książeczki opiewające łącznie na 337 dol., oraz dwie legitymacje i bilety kredytowane do Torunia.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Bernarda Wanka oszusta ulicznego, za oszustwo popełnione na szkodę Henryka Wrońskiego, Zbigniewa Gramskiego za kradzież taksametru na szkodę Bronisława Kowalskiego, Bernardra Landesa za kradzież na szkodę Salci Goldberg, Gedelego Rimmera za złośliwe uszkodzenie uta N. Krokowskiego, który poniósł szkodę w wysokości 2000 zł., oraz Iwana Popodaka przytrzymanego na ul. Karnej z workiem produktów podejrzanego pochodzenia.

(—) **Włamania i kradzieże.** Ub. nocy niewyśledzeni narazie sprawcy włamali się do biura Żyd. Tow. Ratunkowego w gmachu Skarbka przy pl. Gołuchowskich 1, gdzie rozbito kasę ogniotrwałą. Szkoda narazie niestwierdzona. — Z mieszkania Zygmunta Reucha przy ul. Żółkiewskiej 2 skradziono wczoraj futro, garderobę oraz biżuterję wart. 4.000 zł. — Na szkodę Salomona Schlechera, zam. Słoneczna 34, skradziono wczoraj materjały wart. 1000 zl. — Salomon Atlas zam. Wałowa 31, doniósł policji, że z przedpokoju skradziono mu futro wart. 1800 zł.

(—) **Pożary.** W niedzielę w realności przy ul. Wuleckiej 8, w mieszkaniu Wilhelma Lochmana wybuchł ogień wskutek zajęcia się kosza z bielizną. Stróż pożarna ogień ugasiła. Szkoda wynosi 200 zł. — W fabryce grzebieni przy ul. Marcina 22, powstał wczoraj ogień wskutek zapalenia się ścianki pruskiej od rury kominowej. Straż ogień zlokalizowała. Szkoda wynosi 100 zł. — Trzeci wreszcie ogień wybuchł w mieszkaniu Izraela Tempelmana przy ul. Nenckiego 17, gdzie zapaliła się ściana pruska.

(—) **Aresztowanie niebezpiecznego nożowca.** Grzegorz Maksymowicz, robotnik kolejowy, będąc w stanie podpitym, przebił nożem Wilhelma Jolesa, zam. Kołłątaja 5 oraz Franciszka Więcka, zwrotniczego kolej. Obu rannych zaopatrzyło Pogotowie ratunkowe, zaś Maksymowiczem zajęła się policja.

—o—

Stowarzyszenie „Praca Kobiet", Krasickich 14., rozpoczyna z dniem 9. kwietnia kurs nauki kroju. modelowania szycia krawieczyny. Kursa prowadzone będą pod fachowem kierownictwem. Wpisy codziennie od 2. do 9. kwietnia, od 9—1 i 3—5. Ceny bardzo przystępne. 2865

Składki.

Dla staruszki kaleki: M. S. zł. 2.—.
Dla matki Obr. Lwowa: E. S. zł. 2.50
Dla Milki: E. S. zł. 2.50

—o—

Kleszcze akuszerskie i przyrządy do manicure
jako objekt panamy politycznej.

NOWY SKANDAL Z ERY RZĄDÓW AVERESCU - BRATIANU. — ZAMÓWIEŃ NIEPOTRZEBNYCH DOKONANO, ABY „KOMUŚ DAĆ ZAROBIĆ". — OBWINIONY EX-MINISTER STAWIA SIĘ DO DYSPOZYCJI PROKURATORA.

Bukareszt, w marcu.

(m) Rumunja ma obecnie nową sensację polityczno-kryminalną. Przed miotem jej są rzeczy bardzo osobliwe i niepolityczne: **Obcęgi akuszerskie i przybory do manicure.** Przedmioty te zostały swego czasu zamówione przez **ministra zdrowia w rządzie Averescu, Lupasza.** Jak stwierdził jego następca Inkuletz, były one

zupełnie niepotrzebne,

a ponadto przepłacono je sporą sumą 300 miljonów lei ponad rzeczywistą wartość.

Swego czasu miała tę aferę zbadać specjalna komisja śledcza, wyłoniona przez rząd liberalny Bratianu. **Badała ją jednak tak długo, aż Bratianu upadł.** Obecnie podjął ją premjer Maniu, który, jak wiadomo, dąży do **oczyszczenia życia publicznego z miazmatów korupcji.**

Na interpelację w parlamencie odpowiedział obecny minister zdrowia Dan, że owa komisja śledcza z ramienia Bratianu zamiast unieważnić skandaliczny kontrakt, **podniosła zawarte w nim ceny o 25 proc.**

na niekorzyść państwa.

Akty sprawy zostały oddane prokuratorji, która wdrożyła dochodzenia.

Obwiniony ex-minister Lupasz (z zawodu pastor w Siedmiogrodzie) przybył do Bukaresztu i

sam oddał się

do dyspozycji władz sądowych, oświadczając, że jest w tej aferze niewinny i chce się publicznie oczyścić.

Ze strony fachowej wyjaśniają, że dla całego kraju potrzeba — dla szpitali, klinik etc. — **3144 sztuk kleszczy akuszerskich, podczas gdy rząd Averescu**

zamówił ich 176.000!

W tym stosunku zamawiano także inne **przybory chirurgiczne i sanitarne,** by „dać komuś zarobić". Ci, którzy zarobili (a należą oni do partji Averescu i Bratianu), usiłują obecnie w swojej prasie dowieść, że sprawę wyjaśnić może dochodzenie przeciw ex-ministrowi, zarządzone przez Najwyższy Trybunał za zgodą parlamentu. Natomiast prasa rządowa oświadcza, że rola ministra Lupasza w tej sprawie jest znana, dlatego zostanie on powołany **nie jako oskarżony, lecz jako świadek.**

Członkowie b. rządu Averescu usiłowali swego szefa nakłonić, aby oświadczył w parlamencie, że cała jego partja solidaryzuje się z b. ministrem Lupaszem i żąda dochodzenia przeciw całemu b. gabinetowi. Ostrożny Averescu wolał jednak nie złożyć takiej deklaracji.

Satyra pochwyciła tę okazję, by w karykaturze i słowie piętnować „manikurowanie brudnych łap pewnych polityków" i „akuszerskie wydobywanie kleszczami z organizmu państwa tłustych kąsków dla nienasyconych apetytów"... Nic dziwnego, że dla tych celów potrzeba było tak wiele narzędzi!...

Reparacja wodospadu Niagary.

Nowy Jork, w kwietniu.

Jeden z najznakomitszych na śmiecie dziwów przyrody, słynny **wodospad Niagary,** zaczął zwężać się widocznie, zwłaszcza od strony kanadyjskiej, gdzie tworzy wspaniałą, olbrzymią podkowę, wskutek tego, że pęd wody ścierał stopniowo w ciągu długich lat skaliste podłoże do tego stopnia, iż wodospad zaczął cofać się po środku o dwie do trzech stóp rocznie.

Zagłębienie to zmieniło kierunek wód nadbrzeżnych, które coraz bardziej wciskały się w tę wklęsłość, obnażając wybrzeża.

Wobec takiego stanu rzeczy, rząd Stanów Zj. i rzą Kanady podpisały umowę, na której mocy przystąpią **do naprawy wodospadu przez budowę kilku „niewidzialnych jarów",** które przywrócą dawny kierunek wodom nadbrzeżnym Nigary.

GIEŁDY.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 1. kwietnia.

Tendencja chwiejna. Obrót tylko w Dolarach. Kurs słabszy, usposobienie ożywione.

Dol. ame. 8.89.00—8.90.00, Dol. kanadyjski 8.81.00—8.82.00.

—o—

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Wtorek 2. kwietnia 1929.

Warszawa (1385) 17.55 Koncert orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 20.30 Transmisja koncertu międzynarodowego z z Berlina. Wykonawcy: Orkiestra radjostacji berlińskiej i Józef Szigeti (skrzypce).

Kraków (314) 17.00 „O obrzędach Wielkanocnych ludu krakowskiego" p. St. Leszczyński, 20.00 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej. 20.30 Transmisja koncertu międzynarodowego z Berlina do Warszawy, 20.30 Koncert Międzynarodowy. 22.20 Muzyka taneczna.

Katowice (416) 16.00 Koncert z płyt gramofonowych, 17.55 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. 20.10 Recytacje. Utwory poetyckie Leopolda Staffa. (Halina Korytowska).

Wilno (455) 17.50 Koncert orkiestry Rozgł. Wil. pod dyr. Z. Dołęgi. 20.30 Transmisja koncertu międzynarodowego.

Wrocław (321) 20.10 Recital wokalny H. Scheya (bas) Pieśni Schuberta, Schumanna i Brahmsa.

Lipsk (361) 19.30 „Kobieta a sport" (dialog), 20.00 Nieznana pieśń niemiecka. Koncert M. Schmutzler (sopran) i R Schmidla (baryton). 23.00 Muzyka taneczna.

Tuluza (382) 20.30 Muzyka operowa. 21.00 Muzyka lekka i taneczna.

Sztokholm (438) 19.45 Transmisja koncertu. W programie:muzyka szwedzka.

Rzym (443) 20.45 „Le Maschere", opera w 3 aktach Mascagniego.

Berlin (475) 20.30 Program międzynarodowy. Transmisja do Wiednia, Budapesztu, Warszawy i Pragi. W programie: Beethoven i Wagner.

Zurich (489) 19.00 Płyty gramofonowe. 20.00 Koncert orkiestry salonowej 21.20 Orkiestra salonowa.

Wiedeń (519) 16.00 Koncert kwartetu Silving. Muzyka lekka. 20.05 Sonata na wiolonczelę i fortepian Mendelsohna 20.30 Koncert międzynarodowy z Berlina.

Budapeszt (545) 17.40 Koncert orkiestry operowej pod dyr. Berga. W programie: Rossini, Wagner, Czajkowski.

Do litościwych serc naszych Czytelników zwraca się 80-letnia staruszka, pozostająca bez środków do życia. Datki przyjmuje Administracja dla „A. F."

FEJLETON „GAZ. POR." z 3. IV. 1929.

J. NAŁĘCZ 2

Poznanie o północy.

—o—

Schodząc z mostu zauważył znowu tego samego jegomościa w jasnem popielatem ubraniu, którego widział już poprzednio. Widocznie szedł za nim. Nie podobało mu się to zupełnie. Chciał być sam, nie obserwowany przez nikogo.

W pobliskiej cukierni grała muzyka. Romansę Czajkowskiego.

Nowak przystanął, namyślając się chwilkę. Ostatecznie zdecydował się. Czajkowski... Prawda, nie miał pieniędzy, — ale ostatecznie cóż mu mogą zrobić?

Wszedł do cukierni, usiadł przy stoliku w kącie i zamówił kawę mrożoną.

Po chwili wszedł do cukierni ów jegomość w popielatem ubraniu, rozejrzał się po całym lokalu i zajął miejsce w sąsiedztwie Nowaka.

Nowak obrócił się ostentacyjnie bokiem do przybysza, wypił kawę i zamówił sobie szklankę wermutu z wodą sodową.

Wszystko jedno przecież... i tak nie może zapłacić. Ujął do ręki gazetę, — ale zaledwie zaczął czytać, posłyszał nad uchem głos:

— Pon pozwoli?

Przed nim stał ów jegomość w popielatem ubraniu. Nie czekając na odpowiedź usiadł przy stoliku Nowaka, który spoglądał na niego z nieukrywanem zdziwieniem.

Nieznajomy uśmiechnął się:

— Zapewne zauważył pan, że już od pewnego czasu chodzę krok w krok za nim?

— Tak... odparł krótko Nowak, odkładając gazetę.

— A muszę panu powiedzieć, że obserwuję pana już nie od dzisiaj...

— Tak...

— Nawet pozwoliłem sobie zasięgnąć o panu pewnych informacyj.

— Tak?... — powtórzył Nowak tonem niezbyt uprzejmym.

— A tak! — przytaknął nieznajomy. — Z pewnością jesteś pan ciekawy, dlaczego to robię?

Nowak milczał chwilę. Wreszcie odpowiedział spokojnie.

— Nie... najzupełniej nie jestem ciekawy.

Nieznajomy podniósł ku niemu zdziwione oczy:

— Nie?... Ha, niech i tak będzie. Niech mi pan nie bierze za złe tego natręctwa... ale uważa pan... mam takie wrażenie, jakby pan się nosił z myślami o samobójstwie...

Nowak uśmiechnął się mimowoli.

— Właściwie zarzuciłem już tę myśl, — odparł. — Ale jeżeli to panu przyjemność zrobi... i jeśli mię pan zostawi już nareszcie w spokoju...

— Niechże pan o tem więcej nie myśli, — zaprotestował żywo nieznajomy. — Jak wspomniałem już, zasięgałem co do pana informacyj... i zdaje mi się, że pan jesteś właśnie takim człowiekiem, jakiego szukam...

— Mój panie, — czego pan chce właściwie odemnie?

— Na razie proszę o jedno tylko: aby mi pan użyczył pięć minut rozmowy. Nic więcej. Zgoda?

— Zgoda, — ale pod jednym warunkiem.

— Słucham

— Oto aby pan, po skończonej rozmowie, zapłacił za mnie rachunek.

III

Rzeczywiście rozmowa nie trwała dłużej jak pięć minut.

Adam Nowak stawiał sobie później nieraz pytanie, jakby się jego życie było ułożyło, gdyby nie był wtedy spotkał owego jegomościa w popielatem ubraniu. Nie znalazł co prawda nigdy na to pytanie odpowiedzi, — ani też nie miał czasu łamać sobie nad niem głowę. Bo już w następnych paru dniach wpadł w taki wir niezwykłych i dziwnych wypadków, że musiał całym wysiłkiem nerwów panować nad sobą, by wyjść zwycięsko z tej walki. Nie dziw zatem, że nie miał czasu na bawienie się w bezpłatne rozmyślania

IV.

Nie wszyscy ludzie zapewne są zdania, że północ jest porą odpowiednią do składania wizyt, — jakkolwiek nie ulega wątpliwości, że odwiedziny o północy — w pewnych okolicznościach — nie są pozbawione pewnego uroku. W każdym bądź razie, wybierając się z pierwszą wizytą do młodej a ładnej kobiety, wybiera się z reguły chyba inną, bardziej odpowiednią godzinę.

(C. d. n.).

POWAŻNE przedsiębiorstwo poszukuje dobrze prezentujących się Pań i Panów jako przedstawicieli na województwo Lwowskie, Stanisławowskie i Wołyńskie. Akwizytorzy agencji han dlowej i ci, którzy już podróżowali mają pierwszeństwo (niekoniecznie), bo wyszkolenie nastąpi bezpłatnie. Za robek od 1000 do 1500 złotych. Zgłoszenia Lwów. Pasaż Hausmana 6. II. piętro lewo, 2.—3. bm. od 9—1 i od 3—6. 2872

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe, korespondencyjne, profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji handlowej, kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 2874-?

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

TRUCHANOWICZ, Kopernika 22., Biuro Mieszkaniowe, zaraz wynajmie 6 pokoji Romanowicza, 7 pokoji Sykstuska, 5 pokoji Kopernika, pokoje kawalerskie umeblowane. 2811-5

NAUKA I WYCHOWANIE.
10 groszy za wyraz.

PRYWATNY Zakład naukowy im. H. Jordana, ul. św. Mikołaja 16, tel. 14-36 otwiera dla uczniów i uczenic, kończących 7 klas szkoły powszechnej, kurs przygotowawczy do egzaminu wstępnego do IV. klasy gimnazjalnej. Celem kursu jest przysposobienie do wspomnianego egzaminu. — Kurs rozpocznie się 15./4. i trwać będzie do końca czerwca. Bliższych informacji udziela Dyrekcja Zakładu o godz. 12.30 do 13.30. 2855-7

50 LEKCYJ 20 ZŁ. wyucza pisania na maszynach systemem amerykańskim 10-palcowym. Romańska, Zyblikiewicza 5. 2851-3

TAŃCE dawniejsze i najnowsze rozpoczynamy 6. kwietnia. Nowiccy, Piłsudskiego 16. 2820-3

Humor.



— Kto pani obmyślił ten oryginalny kostjum.
— Liga oszczędności w strojach.
— A co on przedstawia?
— „Nagą prawdę!"

DO EGZAMINÓW i repetycyj można bez pomocy korepetytora być dobrze przysposobionym, używając podręczników, ułatwiających naukę Wydawnictwa Wajnera. Katalog z książką gratisową wysyła Wydawnictwo „Pomoc Szkolna", Wajnera, Warszawa, Bielańska 5/60. 2402-3

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz

AUSTRO-DAIMLER w bardzo dobrym stanie na chodzie do sprzedania. Zgłoszenia Stryj, skrytka pocztowa 7. 2860

HARMONJUM system francuski, trwały, mało używane, 12 rejestrów, 2 i pół głosowe, solidny wyrób. Nadają się do kościoła, szkoły, orkiestry. Do nabycia w wytwórni organów R. Haase, Lwów, ul. Piaskowa 9. 2867-2

PAŃSKIM KAPITAŁEM OBRÓCĘ kilka razy do roku i zarobi Pan bez pracy i ryzyka 25% rocznie od włożonych pieniędzy. Zgłoszenia pisemne pod „Trzy razy" do Biura Ogłoszeń, Legjonów 1. 2869

FORTEPIANY, pianina na różne ceny pod gwarancją sprzedaje, mienia, kupuje: Hanak, Piłsudskiego 21. I. p. 2285-10

BIELIZNĘ, pończochy, bluzki, spodniczki, Szlafroczki, poleca najtaniej **„GOLF"**, Lwów, Kilińskiego 1. 2251-10

GDY się popsuje coś w twej złotej broszy — **Mandl** naprawi starannie za 100 groszy — Kopernika 14 — naprzeciw kina. 2187-30

AUTOBUS okazyjnie do sprzedania. Wiadomość „Pilot", Batorego 4. 2500-10

RÓŻNE maszyny do szycia okazyjnie wysprzedaje Komisowy, Piłsudskiego 11. 1719-30

F I R A N K I

kapy, portjery, dywany, chodniki i materje meblowe poleca po cenach umiarkowanych Wytwórnia Firanek i Kap

W A N K

plac Marjacki, 5, 1. piętro. 2608-10

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Stryj na nazwisko Abraham Badian. 2864-3

PODRABIAM pończochy, oczka, wykonuję trwałe pończochy sportowe, białą bieliznę, płaszcze lekarskie Mikołaja 17, lewy. 2873

ŻYCIE płciowe! Dziesięć cennych pożytecznych książek tylko pięć złotych. Doktór Müller: „Najnowszy lekarz domowy". Doktór Braun: „Samogwałt mężczyzn-kobiet". Doktór Gelsen: „Hygiena miodowych miesięcy". Doktór Surblet: „Sekretne sposoby małżeńskie". Doktór Korabiewicz: „Choroby weneryczne, uleczalność syfilisu". Jeszcze pięć innych ciekawych, pożytecznych książek, tylko pięć złotych. Wysyłamy za gotówką lub zaliczką pocztową. Na wydatki załączyć jeden złoty 50 gr. (można znaczki pocztowe). Warszawa, Redakcja „Świt", Nowowiejska 32. 2159-15

SYPIALNIE, jadalnie, salony biurowe i kuchenne, solidne poleca Miejska Wystawa, pl. Halicki 10, w podwórzu. 2414-10

OSOBY, które pozostawały w stosunkach z Vestą, względnie z jej Dyrektorem p. Filipem Barem, zechcą łaskawie podać mi swój adres. Roman Schiff, Rzeszów. 2861

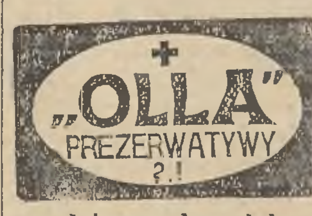
ŚWIEŻY TRANSPORT

Mebli POZNAŃSKICH

W. NOWAKOWSKIEGO
znanych z solidności
poleca

L. Matwijowski

Lwów, Chorążczyzny 8. Telef. 40-11.



Dostarczamy także jako antyseptycznie preparowane. Udowodnione od dziesiątek lat, że „OLLA" jest przodującą pod względem jakości marką światową. Pełna gwarancja za każdą sztukę. 1026

Po skrzepach, przeciwko obrzmiewaniu nóg, przeciwko żylakom niezbędna jest patentowana w całym świecie francuska pończocha bez gumy „Academic". Wyłączna sprzedaż w magazynie gorsetów paryskich „Małgorzata" we Lwowie, ul. Batorego 34. II. p.

Zdrowie — chęć do pracy, odpotność na wszelk e choroby daje tylko



„BRAZAY"

wód afrancu a która usuwa także wszelkie nerwobóle jak reumaryzm, ischias etc. Generalne zastępstwo Zniesienie-Lwów. Tel. 69-87.

PRZYJDŹ OSOBIŚCIE

albo nadeślij charakter pisma, zakomunikuj imię, rok miesiąc urodzenia, otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenia. Nadesłać zł. 2.— (można znaczki pocztowe). Warszawa, psycho-grafolog Szyller-Szkolnik, Nowowiejska 32., Redakcja „Świt". 2160-15



Pompy Worthingtona, Centryfugalne i inne, Prasy do oleju Prasy do dachówek, Mieszanki do betonu, Motory, Turbiny, Obrabiarki, Młyńskie maszyny
poleca
„PILOT" Lwów Batorego 4.

OBWIESZCZENIE.

Nadzwyczajne walne Zgromadzenie członków Kasy Zaliczkowej w Krystynopolu w likwidacji, które odbędzie się dnia 21./IV. 1929 o godz. 11, a w razie braku kompletu o godz. 17 w lokalu p. W. Grafa w Krystynopolu. Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie likwidatorów i Rady Nadzorczej z czynności i rachunków za czas od 1./I. 1928 do 21./4. 1929 i udzielenie im absolutorjum. 2) Rozwiązanie Towarzystwa i wykreślenie firmy z rejestru handlowego. 3) Wnioski członków.

Krystynopol, 29./III. 1929.

Kasa Zaliczkowa w Krystynopolu
w likwidacji
A. Lempert W. Graf.
2866

OBUWIE wiosenne i letnie w najnowszych fasonach
poleca znany z taniości katolicki magazyn pod firmą
„JOT-ES" Lwów, plac Kapitulny 2. I. p.

Inserujcie w GAZECIE PORANNEJ

Światowej sławy Podwozia ciężarowe i autobusowe
Austro-Fiat Citroën
Hansa-Lloyd
od 500 kg. do 3.500 kg.
Zastępstwo: Austro-Daimler,
Lwów, Pasaż Mikolascha.

Z powodu zmiany lokalu od 1|4 do 30|4 1929
Okazyjna sprzedaż mebli
NIŻEJ CEN FABRYCZNYCH I NA DOGODNYCH WARUNKACH.
piękne stylowe sypialnie, jadalnie, wytworne salony, męskie pokoje, łóżka żelazne, krzesła i inne t. p. — — przedmioty z zakresu meblarstwa. — —
Józef Schuster LWÓW, RUTOWSKIEGO 10

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 8 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. drożsże. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt.) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 3.50
Bez dostawy	zł. 3.—
Za granicę	zł. 9.—

Z drukarni Spółki Wydawniczej GRODZKI i SPÓŁKA, pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.